

Jan Malicki

Śląsk, Turcy i książę siedmiogrodzki
/Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej/

Współczesny turysta zwiedzający ziemie "bratanków", przechodząc, czy przejeżdżając swoim samochodem przez Małą Nizinę Węgierską, z pewnością nie ominie jej stolicy - Győr, słynącej już w XVI wieku z wytwórni koczny, a obecnie z fabryki sprzętu komunikacyjnego, będącej jej największą chlubą. Samo miasto, rozłożone nad wielką odnogą Dunaju zwaną Mosoni - Duna oraz dwiema rzekami Rábą i Rábca, dzięki swojemu położeniu posiada osobliwy i niezapomniany charakter. "Wędrując ulicami, ciągle natrafiamy na bulwary nadbrzeżne, lustra wody okolone zielenią, widzimy malownicze wyspy, kanały i zatoki. Komunikację ułatwia dziesięć dużych i kilkanaście mniejszych mostów. Wzdłuż brzegów stoją charakterystyczne dla Győr postacie cierpliwych wędkarzy, widać mnóstwo przystani motorówek i łodzi wiosłowych¹.

Inaczej przedstawiało się miasto dziewiętnastowiecznemu wędrowcowi, który tak relacjonuje swoje wrażenia z pierwszego spotkania z Győr: "Ukazuje się wreszcie miasto /Győr, Raab/, w niejakim oddaleniu od Dunaju, przy spływie tej rzeki z Raabą i Rabnicą. Liczne wieże i dzwonnice kościołów okazały miastu nadają postać. Ponad wszystkimi panuje wieża bramy Bielehradzkiej wysoka na 180 stóp; widok z niej przepyszny rozciąga się na daleką okolicę. Była tu niegdyś mocna warownia. Turcy zdobywali ją jednak wielokrotnie, w końcu dopiero wydarta im przez Pálfięgo, przeszła w ręce Austriaków, a Montekukuli zamienił ją w twierdzę pierwszego rzędu. Ten starożytny gród znany już był za Rzymian i nosił podówczas nazwisko Arrabona. W ostatnich latach pod mu-

rami tego grodu nastąpiła sławna bitwa, w której wojska austriackie pod dowództwem arcyksięcia Jana, rozproszone zostały przez korpus francuski księcia Eugeniusza Beauharnais 1805 rok"².

Jeszcze inaczej zaprezentowało się ono zdobywcom tureckim w XVI wieku, którzy, chyba trafnie, określili dawny rzymski obóz warowny - Arrabonę, węgierski gród - Raab, turecką nazwą Janik kala - spalone miasto.

I właśnie wówczas, w szesnastym stuleciu, dziwnym trafem los niejako sprzął, połączył ze sobą dwie odległe krainy: Śląsk oraz Małą Nizinę Węgierską i to na dwóch płaszczyznach: politycznej /rok 1526 stanowi dla Śląska i Węgier datę o przełomowym znaczeniu - przejście ziem śląskich pod panowanie Habsburgów z wyjątkiem księstw: legnickiego i brzeskiego; dla Węgrów - klęska pod Mohaczem, utrata niepodległości na rzecz Austrii i Turcji/, jak też literackiej - kiedy to zaczęły napływać na Śląsk wiersze, mowy i traktaty Węgrów skierowane przeciwko Ottomańskiej Porcie. Ta bowiem problematyka wysunęła się na plan pierwszy, szczególnie od czasu, kiedy zagony tureckie w 1529 roku wtargnęły do Słowacji i Austrii, ponosząc klęskę dopiero pod Wiedniem. Odtąd na całym Śląsku istniał stan ciągłego zagrożenia wykorzystywany w najrozmaitszy sposób przez miejscową ludność. Widocznym tego przykładem mogą być wydarzenia, które rozegrały się pod Wrocławiem. Innowiercza część mieszczan szermując hasłami antytureckimi, zburzyła jeden z klasztorów pozostających poza murami miasta. Tłumaczono się potem, iż mógł on stanowić niebezpieczny dla Wrocławia punkt oparcia ... Turków. Przy okazji spalono szereg wprost bezcennych dla historyka literatury dzieł.

Groźba najazdu tureckiego przeszkodziła również w powołaniu pierwszego na Śląsku uniwersytetu. Miał on powstać w Legnicy,

gdzie książę Fryderyk II skupił grono wybitnych humanistów, między innymi Bernarda Zieglera z Wittenbergii, który zajął się organizacją studiów, Pawła Trotzendorfa - rektora znanej szkoły w Złotoryi, erasmianistę Walentego Krautwalda z Nysy oraz Kaspra Schwenkfelda - wziętego polemistę religijnego, obrońcę śląskich anabaptystów³.

Jednakże szczególne napięcie owych "kontaktów literackich" przypada na ostatnie lata XVI wieku, gdy po klęsce pod Lepanto /1571/ i po wyczerpujących walkach z Persją państwo tureckie wdało się w długą, bo ciągnącą się piętnaście lat, wojnę z Austrią. "Trwająca od 1592 roku wojna - pisze W. Felczak - nie przyniosła ani Turcji, ani Austrii zdobyczy terytorialnych, natomiast ziemi węgierskiej pozostawiła po sobie zgliszczona i wyludniona komitaty"⁴. Początkowe sukcesy militarne wywołały falę optymizmu wśród Węgrów; wydawało się, że godziny panowania Turków są już policzone, a ziemie przez nich zagarnięte szybko odzyskają niepodległość. Tym bardziej ów optymizm był uzasadniony, iż równocześnie wybuchło powstanie antytureckie w Tyrnovie i innych miastach bułgarskich /wspomagane zresztą przez cesarza Rudolfa II/, w Mołdawii i Wołoszczyźnie oraz na całym Półwyspie Bałkańskim, zaś w lennym Turkom Siedmiogrodzie przewagę zdobyło stronnictwo prohabsburskie na czele z księciem Zygmuntem Batorym i jego doradcą Stefanem Bocskajem.

Echa tych spraw docierały na terytorium Śląska. Do najciekawszych dokumentów rejestrujących nastroje panujące wśród ludności węgierskiej należą: z jednej strony mniej lub bardziej oficjalne traktaty i przemówienia posłów np. Demetriusza Napragy, Niklása Zakoly i Michała Kelemesy, z drugiej zaś utwory stricte literackie, relacjonujące najczęściej przebieg walk toczonych

między oddziałami habsbursko-węgierskimi a wojskami tureckimi. Do nich należy ciekawy, acz dotychczas nie opublikowany wiersz, wciąż jeszcze pozostający wśród rękopisów Biblioteki Śląskiej zatytułowany "Pieśń o Rabie i jako go Krześcianie za pomocą Bożą Turkom z mocy wzięli. Anno 1598"⁵.

Wydaże się więc, że interesującą rzeczą może być przedstawienie czytelnikom, choćby w formie zwięzłego komunikatu, zabytku, który jest nie tylko świadectwem kontaktów między Węgrami a Śląskiem - co oczywiście nie dziwi, jeśli pamiętamy, iż należą one do jednego tworu państwowego, monarchii habsburskiej - lecz przede wszystkim dlatego, iż jego istnienie określa ciekawy, lecz mało dotychczas zbadany obieg informacji o wydarzeniach rozgrywających się często na odległych od siebie obszarach. Ten typ komunikacji był rozpowszechniony w całej ówczesnej Europie; są to niemieckie "zeitungi" /Newe Zeitung/, czeskie špalířky i polskie nowiny. Zazwyczaj drukowane poza granicami Śląska, były kolportowane wśród miejscowej ludności przez kramarzy na jarmarkach i od pustach, chociaż - jak świadczą edykty pochodzące z XVI i XVII wieku zabraniające uprawiania tego "procederu" - sprzedawano je również w niedziele pod kościołami. Przykładem takiej właśnie twórczości okolicznościowej są doskonale znane Ślązakom "prawdziwe i okropne wiadomości" o wzięciu Połocka przez Iwana Groźnego w 1563 roku.

Istniał jednakże jeszcze inny obieg informacji. Myślę o dużej grupie tekstów, która przeznaczona była do śpiewu przez wędrujących po kraju lirników. Do tej odmiany poezji informacyjno-moralistycznej należy spisana i zachowana pieśń "De bincnensi proelio" /Pieśń o byckiej wojnie/, opatrzona adnotacją "Piosenka na pamiątkę złożono. Nota jako: Boże mój, racz się nade mną zmiłować".

Tak więc cechą różniącą omawiany zbiór utworów - przynajmniej w momencie ich powstania - jest przekazywanie wiadomości, informowanie odbiorców /do których były adresowane/ o najważniejszych wydarzeniach politycznych i społecznych godnych upamiętnienia. Stąd też - omawiając "Pieśń o Rabie" - sprawą konieczną staje się przypomnienie, ohooby w formie zwięzłego kalendarium, wydarzeń rozgrywających się na froncie cesarsko-tureckim w ostatnim dziesięcioleciu XVI wieku.

W roku 1593 wielki wezyr Sinan, były namiestnik turecki w Ostrzyhomie /Esztergom/, rozkazał uwięzić posła cesarskiego. Krekwitza, zrywając trwający już trzy lata rozejm⁶. Jednocześnie wkroczył on wraz z wojskami na ziemię węgierską, paląc ją i pustosząc. Zgobył także dwie ważne twierdze: Veszprém i Várpálotę⁷. Wkrótce jednak ofensywa turecka spotkała się z kontrakcją wojsk cesarsko-węgierskich. Na czele stosunkowo dużej armii stanął, znany Polakom i ludności Śląska z czasów bitwy byczyńskiej, hrabia von Hardeck, który - zgromadziwszy swoje oddziały w okolicy Komárom - rozpoczął oblężenie Białogrodu /Szekesfehervár/. Niestety, tej ważnej dla obu walczących stron fortecy nie udało się zdobyć, gdyż na odsiecz znajdującym się w oblężonym mieście żołnierzom wyruszyły z Budy wojska tureckie. Do spotkania obydwu armii doszło pod Parkanami, gdzie von Hardeck i jego wojska odnieśli przekonujące i pewne zwycięstwo. Równocześnie obronę Węgier powierzył cesarz Rudolf II swojemu bratu Maciejowi, który, jak to potwierdzają późniejsze wypadki, nie był zbyt fortunnym wodzem. Arcyksiążę Maciej na radzie wojennej w Raabie /Győr/ nakreślił ciekawy i w swoim założeniu słuszny plan działań strategicznych, polegający nie tylko na ciągłym nękaniu przeciwnika, lecz przede wszystkim na zdobywaniu pogranicznych twierdz węgier-

kich, znajdujących się wówczas w rękach tureckich. Owa strażnica już wkrótce przyniosła Madziarom sukcesy, Palfi zdobył Neograd /Nógrád/, a Jerzy Zrinski - Segesd, Baboczę, Csurgó⁸.

Tymczasem w wojsku arcyksięcia, który ponownie zaatakował Strzyhom, panowało zupełne rozprzężenie; żołnierze nie różniący się zbyt w swoim postępowaniu od najeźdźców tureckich grabili okolice, zaś starszyzna niemal bez przerwy bankietowała. A wieść o nadciągającej armii Sinana wojsko Macieja wycofało się pod Révfalu koło Raabu /Győr/, nie przerywając owych wystawnych uczt. Gdy Turcy nadciągnęli nad Dunaj, zdemoralizowana armia Macieja rzuciła się w panice do ucieczki. Nie broniła się też, mimo doskonałego położenia i odpowiedniego przygotowania, potężna twierdza Raab. Jej dowódca hrabia von Hardeck, idąc za przykładem swojego wodza, bez oddania strzału poddał ją Turkom⁹. Węgierska pod Raabem odbiła się głośnym echem nie tylko w Wiedniu, gdzie na wiadomość o tej, nie przynoszącej wojskom cesarskim korzyści, porażce Rudolf II odwołał ze stanowiska głównodowodzącego arcyksięcia Macieja, natomiast dowódcę Raabu wezwał do stolicy, skazując go na niesławną śmierć przez ścięcie z odrąbaniem prawej ręki/, ale i w Polsce. Piszę o tym w swojej "Kronice" Jan Bachim Bielski: "Potem prędko żalosna nowina przyszła o wzięciu Raabu miasta i zamku przez Turki, z czego król z królową mieli żal wielką i lud wszystek był smęcien i trwogi było dosyć. Przez dzień 17 miesiąca października procesye i nabożeństwa w Krakowie były i post w ten dzień od kaznodziejów zapowiedzian"¹⁰.

Nowym wodzem armii cesarskiej został hrabia Karol /źródła niemieckie podają, że Piotr/ von Mansfeld. Wraz z nim na terytorium Węgier przybyły nowe oddziały wojsk zaciężnych, werbowanych niemal w całej Europie. Wśród nich sławny w Rzeszy regiment

waloński Adolfa von Schwarzenberga. Już wcześniej brał on udział w walkach Filipa II z powstańcami niderlandzkimi i Henryka III przeciwko hugonotom /po stronie Hiszpanii i katolików/¹¹. Jego towarzyszem i przewodnikiem po Węgrzech został zdobywca Nógrádu Niklász Pálfi.

Oczywiście aktywność Austrii nie ograniczała się jedynie do określonych pociągnięć militarnych. Równocześnie montowano blok państw, które także miały przystąpić do wojny z Ottomańską Portą.

Próbowano między innymi nakłonić lennika Turcji, władcę Siedmiogrodu Zygmunta Batorego do wystąpienia przeciwko swojemu suwerenowi. W tym celu pełnomocnicy Zygmunta zawarli 25 stycznia 1595 roku traktat z Rudolfem, który miał przejść pod swoje panowanie Siedmiogród. Krok ten doprowadził do podjęcia przez wielkiego wezyra Ferhala wyprawy wojennej na Siedmiogród, by w ten sposób poskromić hołdowników. Jednakże już w Komárom czekał na niego Mansfeld, który niemal tradycyjnym szlakiem wojsk cesarsko-węgierskich podążał ku Ostrzyhomowi. Tutaj też, pod Ostrzyhomem, dnia 4 sierpnia 1595 roku armia cesarska pokonała przybyłe na odsiecz twierdzy wojska Hassana. Sam Mansfeld nie doczekał zdobycia grodu, gdyż zmarł w dziesięć dni po sławnej wiktorii¹². W ręce oddziałów cesarsko-węgierskich wpadały jeden po drugim tureckie punkty oporu między innymi Wyszegrad /Visegrád/ i Hatvan. Klęski wojsk Porty spowodowały interwencję samego sułtana, który na czele stu pięćdziesięciotysięcznej armii stanął pod Segedynem, kierując się na Eger. Załoga twierdzy złożona z cudzoziemców, obawiając się potęgi tureckiej, na pierwsze wezwanie złożenia broni związała swojego komendanta Nyarsego i poddała się sułtanowi¹³. Lecz nie to wydarzenie decydowało o dalszych

losach wojny. Znacznie większą rolę odegrała tu klęska Węgrów i Austriaków pod Mezokeresztes 26 października 1596 roku, gdyż z jednej strony zakończyła ona kolejny etap wojny habsbursko-tureckiej, w którym ostatnie słowo należało do sułtana, z drugiej zaś doprowadziła do załamania się polityki procesarskiej w Siedmiogrodzie.

Zapewne klęska pod Mezokeresztes sprawiła, że Zygmunt Batory odwiedził w Pradze cesarza Rudolfa II. Tam też abdykował i zrzekł się władzy w księstwie siedmiogrodzkim. Na przełomie 1597/98 roku Batory, w myśl traktatu praskiego udał się na Śląsk i objął we władanie księstwo opolsko-raciborskie, w którym - jak twierdzą historycy - przebywał przez "parę miesięcy"¹⁴.

W czasie, gdy książę Zygmunt przebywał na Śląsku, na froncie węgiersko-tureckim trwała - posłużmy się pojęciem współczesnym - "wojna pozycyjna", która przerwana została dopiero 28 marca 1598 roku zdobyciem przez Adolfa Schwarzenberga i Nikłása Pálfiiego potężnej twierdzy Raab /Gyor/, pozostającej od czterech lat w rękach tureckich.

Oddajmy jednak głos autorowi "Pieśni o Rabie", który tak relacjonuje przebieg batalii o to miasto:

1 Słyszcież wierni narodowie
 Niemcy, Włoszy i Czechowie,
 Węgrzi, Ślązacy, Polacy,
 Morawianie i Słowacy.

5 Ja wam nową radość śpiewać
 Będę i też wyprawować,
 Jako Pan Bóg z swej miłości
 Poraził Turki w pewności.

- 9 Roku Pańskiego tysięcznego
 Pięćsetnego, dziewięćdziesiątego
 Poczytając i ósmego,
 Po zmartwychwstaniu dnia siódmego.
- 13 A z soboty na niedziele
 Pierwej niż Turcy zwiedzieli,
 Będąc na Rabie w pokoju,
 wzbudzieli Niemcy kboju.
- 17 To jest dwa panowie byli,
 O tym społecznie myśleli.
 Barzo pilnie <się> starali
 Jakoby Rabu dostali.
- 21 Będąc umysłu a stałego
 Jednego nabożeństwa,
 Prawi krześcianie byli
 Słowem bożym się cieszyli.
- 25 Gdyż ktemu przystąpić mieli,
 Najpierwej się spowiadali,
 Panu Bogu się modlili,
 Dał im, o co <go> prosili.
- 29 Bowiem tedy miesiąc świecił,
 Przystęp ktemu nie snadny był,
 A gdy się modlili Bogu,
 Miesiąc się zaraz przemienił.

- 33 Poszedł na obłok w tym czasie,
Otóż Pan Bóg zlutował się,
Że ciemności o tym czasie
Stało się jest o tym iście.
- 37 Gdyż ku Rabu przyjechali,
Bicie zegara słyszeli,
Trzy godziny z północy bili,
Pierwej, niż Rabu dobyli.
- 41 Mieli z sobą jedno działo,
Które nową sztukę miało,
A gdy z niego wystrzelili,
Bronę w kęsy rozburzeli.
- 45 Pan Schwartzenberg i z innemi
Brał się rycerzmi onemi
Do miasta barzo ochotnie
Mordując Turki roztropnie.
- 49 Pan Balffin ten nic nie mieszkał,
Chutnie też na Turki siekał,
Niemcy, Słężacy nie spali,
Możnie na Turki siekali.
- 53 Inni Turcy gdy zwiedzieli,
Iż krześcianie w mieście byli,
A choć ich krzyk też słyszeli,
Nicby byli nie wiedzieli.

- 57 Bieżał każdy nagle ktemu,
 Wziąwszy pałasz, szablę z domu,
 Śmiał na krześciany bić,
 Aże sam musiał zabit być.
- 61 Takowa tam bitwa była,
 Przed świtanem się zaczęła,
 A trwała aż do południa,
 Wierz temu każdy zapewne.
- 65 Turcy się tego bronili,
 Bo wszystko udatni byli,
 Bowiem z naszych wybór brali,
 Na krześciany zjechali.
- 69 Przy Baszy, gdyż jego mieli,
 Wielo naszych poginęło.
 Jancarze proch zapalili,
 Swych i naszych wiele zbieli.
- 73 Basza się z łoża wytoczył,
 Wziął dwie szable na koń skoczył,
 Ktemu też z sobą pałasz wziął
 I na janczary się pytał.
- 77 Ten mając syna jednego,
 A będąc łaskaw na niego,
 Mówiąc: Ach, mój synu miły,
 Opuszczam cię w tej to chwili.

- 81 Bieżał prętko z zamku swego,
Krześciany wygnać z niego.
A gdy zetkał sługę swego,
Zaraz tam siekał na niego.
- 85 Mówiąc: Gdyż wy nie patrzycie,
A mnie ostrzec nie umiecie,
Już ja was będę ostrzegać,
Aże z was będzie krew strzikać.
- 89 A pan Balffin barzo mężny,
Mordował Turki w tej chwili,
A chciał temu barzo dotrzeć,
A tę jego złość ukrócić.
- 93 Jedenci mu Włoch zastąpił
A z ruśnice go przestrzelił.
Drugi przystąpił, ściał mu głowę,
Ten otrzymał wielką sławę.
- 97 Aczkolwiek się barzo bronił,
Wiele ich pobieł, poranił,
Jeszcze dwóch z świata sprowadził,
Gdy śmiertelnie przestrzelon był.
- 101 A Rab krześcianie wzięli,
Turkom z mocy odjęli,
Wiele ich zbieli, związali,
Krześciańskich więźniów dostali.

- 105 Byli sobie na pomocy,
Bóg im dał Turki potłumić,
Trzynaście set ich było zbitych,
A siedmset żywo zajętych.
- 109 Bowiem tam krew na wsze strony
Ciekła zewsząd strumieniami,
Bo Węgrzi, Niemcy, Słężacy
Bieli potężnie i Włoszy.
- 113 Krześcijańskich więźniów dostali
A pięćset ich rozwiązali,
Jakoż ci panowie byli,
Którzi to Rabu dostali.
- 117 Którzi tam z naszych zostali
Wiele dobrego nabyli.
Acz ci pierwszej nic nie mieli
Prętko się tam z bogacieli.
- 121 Dziewięć ton pieniędzy, złota,
A toć jest istotna prawda,
Na zamku paśi dostali,
Czego się nie spodziewali.
- 125 Także różnych dział w pewności,
Wzięli więcej niż sto w całości
Prowiantowego dostatku
Wzięli a bez niedostatku.

- 129 Nuż my wierni krześciany,
 Chwalmy Boga bez przestania,
 Dziękując jemu z weselim,
 Że dał przemoc nieprzyjaciele.
- 133 Ta piosneczka jest złożona
 Jedenastego dnia kwietnia,
 Trzeci tydzień Wielkiej Nocy
 Pisano bożej pomocy.
- 137 Panie Boże z wysokości
 Raczysz nam dać z swej miłości,
 Byśmy się ktobie dostali,
 Z Tobą wiecznie królowali. Amen.

Relację o zdobyciu Győr przez Austriaków i Węgrów odnaleźć można w wydanych w 1863 roku "Dziejach Węgier pod względem historycznym, artystycznym, literackim i społecznym"¹⁵, w którym autor - J. Boldenyi - tak pisze o zdobyciu Győr: "Wypędziwszy nieprzyjaciela z kilku miast, Pálfi obległ Arabon, na pierwsze wezwanie Basza dowodzący załogą odpowiedział, że dopóki kogut osadzony na wieży kościelnej nie zapieje po trzykroć "kukuryku", Madziarzy niczego spodziewać się nie mogą. Jednakże Vabecourt Lotaryńczyk rodem wkrótce wysadził bramę petardą; a Pálfi wdarłszy się przez wyłom z garstką wiernych, okropną sprawił rzeź w pośród Turków i upokorzył dumę Baszy". Pomijając i przesadę historyka i heroizację czynu Pálfiiego, trzeba zwrócić uwagę na zgodność w przedstawieniu wydarzeń rozgrywających się w Győr. Jednakże z tych dwóch dokumentów bardziej obiektywna staje się "Pieśń o Rabie", w której twórca stara się równo podzielić splendor spadający na zdobywców: Węgra Pálfiiego i Niderlandczyka

Schwarzenberga, będącego wówczas u szczytu sławy /gdyż na jego cześć wybito pamiątkowy medal, on sam zaś został dostojnikiem Rzeszy/. Obaj znani wszystkim żołnierze mieli się zrosztą przy-
czynić do zdobycia kolejnych twierdz, takich jak: Szent-Márton, Gesztes, Veszprém, Várpálota i Tata.

Zdobycie Raabu, tej potężnej warowni znajdującej się w wi-
dłach trzech rzek, miało znaczenie nie tylko militarne /przeła-
manie zwycięskiej passy Turków/ i psychologiczne; miało też ono
poważne następstwa polityczne, bowiem dziwnym trafem zbiegło się
z opuszczeniem księstwa opolsko-raciborskiego przez Zygmunta
Batorego. Nie wykluczone, że w dużym stopniu mogła się do tego
przyczynić wiadomość przekazana z Węgier na Śląsk. Wszak od roku
1597 istniała bezpośrednia łączność pocztowa między obydwo-
ma krajami, natomiast zainteresowanie sprawami tureckimi, przebie-
giem wojny między Cesarstwem a Ottomańską Portą było tu szczegó-
lnie silne. Utworzenie Ligi Świętej mogło doprowadzić do zmiany
statusu politycznego księstw śląskich, wciąż jeszcze określanych
jako "własne członki królestwa polskiego". Śląsk bowiem miał być
obsadzony na czas istnienia Ligi przez wojska polskie "Dla lep-
szej pewności, aby cesarz w zakładzie puścił Wrocław, Ołomuniec
i Szląsk wszystkim Koronie tym sposobem, żeby on sam wszystkie
pożytki brał, tylko żeby płacił żołnierzom polskim, którzy tych
miejsc strzegli, których miała być liczba pewna"¹⁶. W tym nurcie
mieści się także "Pieśń o Rabie" adresowana do Ślązaków, o czym
świadczą nie tylko apostrofa skierowana do walczących w szere-
gach wojsk austriackich mieszkańców Śląska, ale i dygresje o ich
udziale w zdobywaniu grodu. Czy jednak była to ta informacja, któ-
ra zmieniła zamiary Zygmunta Batorego? Należy wątpić. Jest nato-
miast rzeczą pewną, że przyczyniła się ona do przybliżenia ludno-

ści Śląska wydarzeń rozgrywających się na odległej ziemi węgierskiej.

Nierozstrzygniętym wciąż problemem tego ze wszech miar ciekawego zabytku jest kwestia autorstwa. Na odpisie dokonanym przez Bolesława Erzepkiego widnieje w lewym górnym rogu adnotacja: "Daniel Fiebig: Ano 1785", a w nawiasie: "nr z kolei 85", sugerująca, iż interesujący nas tekst pochodził z większego zbioru wierszy /może z jakiejś rękopiśmiennej sylwy lub drukowanej antologii/, znajdującego się w jednej z bibliotek wrocławskich¹⁷. Przywołane nazwisko mogło oznaczać albo autora wiersza /a w takim przypadku istnieje niezgodność między datą zawartą w tekście wiersza i datą zanotowaną przy nazwisku/¹⁸ albo drukarza - wydawcę /jednakże nie zachował się drukowany przekaz "Pieśni o Rabie"/, albo kopistę. Moim zdaniem bardziej prawdopodobna staje się trzecia z przedstawionych możliwości. A więc Daniel Fiebig - jeśli przyjmemy, iż rzeczywiście żył w drugiej połowie XVIII wieku - był zbieraczem, czy jedynie przypadkowym przepisywaczem, który odnalazłszy "Pieśń o Rabie" włączył ją do swojego zbioru, zaś Erzepki, dokonując odpisu mógł mu przyznać autorstwo wiersza. Przypuszczenie to potwierdzałaby uwaga napisana ręką poznańskiego badacza.

Za taką interpretacją przemawia także fakt, iż znamy innego wydawcę o tym nazwisku - Samuela Ludwika Fiebiga, starszego od Daniela o jedno pokolenie. Urodził się i żył w Okawie w latach 1701-1750. Przygotował on do druku "Konfessyę Auspurską"¹⁹ na podstawie tekstu Jana Herbinusa i wydał ją w Lipsku w 1730 roku. Tym samym prawdopodobne jest, że Daniel Fiebig mógł być bliższym lub dalszym krewnym Samuela Ludwika, a tym samym miał dostęp do jego zbiorów. Niestety, jak dotychczas nie udało się

nam sprawy tej przekonywująco rozstrzygnąć. Będąc jedynie hipotetą, czeka więc ona w dalszym ciągu na rozwiązanie.

Przypisy

- ¹ Przemysław Burchard: Węgry. Warszawa 1974 s. 249.
- ² J. Boldenyi: Dzieje Węgier pod względem historycznym, artystycznym, literackim i społecznym. Warszawa 1863 s. 419.
- ³ Ewa Maleczyńska: Życie codzienne na Śląsku w dobie odrodzenia. Warszawa 1973 s. 118.
- ⁴ Wacław Felczak: Historia Węgier. Wrocław 1966 s. 136.
- ⁵ Rkps Biblioteki Śląskiej w Katowicach, tzw. Teki Erzepkiego. R.69.III. Zostały one zakupione 30 sierpnia 1937 roku od Róży Erzepki przez dyrekcję Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach. Obok "Pieśni o Rabie" w tym wielce zróżnicowanym zbiorze - będącym własnością poznańskiego zbieracza, uczonego i wydawcy Bolesława Erzepkiego - znajdują się dokumenty, wycinki prasowe i rękopisy dotyczące Śląska.
- ⁶ W. Felczak, Tamże s. 136.
- ⁷ Justyn Feliks Gajsler: Dzieje Węgier w zarysie. Warszawa 1898 s. 53; Joachim Bielski w "Kronice..." tak pisze o przyczynach wojny węgiersko-tureckiej: "Tegoż roku pobrali Turcy wiele zamków w karwackiej ziemi i Węgom dobili, zrzuciwszy przymierze cesarzowi z tej przyczyny, że mu Uskoki szkody wielkie czynili. Są to ludzie ci Uskoki, jakoby naszy Niżowi Kozacy, co nad morzem mieszkają i Turkom szkody częste działają". /J.Bielski:

Kronika Marcina Bielskiego. T.2. Wyd. K.J.Turowski. Sanok
1856 s. 1688/.

8 J. Bielski: Kronika ... s.53.

9 Tamże.

10 Tamże s.1717-8.

11 Allgemeine Deutsche Biographie. T.33. Leipzig 1891 s. 261-2.

12 J. Bielski, Tamże s.1742-3.

13 Tamże s. 1775 -8.

14 Emeryk Lukinich: Dzieje Węgier w szkicach biograficznych.
Budapeszt 1939 s.135; Kazimierz Popiołek: Historia Śląska.
Katowice 1972 s.89.

w. 5 wam - w rękopisie: wam.

w. 6 wyprawować - wywodzić.

w. 11 poczytając - zaliczając.

w. 16 kboju - w rękopisie: gboju.

w. 18 społecznie - wspólnie, wzajemnie.

w. 21 umysłu - zamiaru.

w. 23 prawi - prawdziwi.

w. 36 iście - naprawdę, rzeczywiście.

w. 43 - Lotaryńczyk Vabecourt podłożył minę i wysadził bramę
w powietrze.

w. 45 Schwarzenberg - poprawione ręką Erzepkiego, Schwartz-
berg - hrabia Adolph von Schwarzenberg /1547-1600/.

w. 49 Balffin - nazwisko węgierskiego oficera, towarzysza
Schwarzenberga - Nikołasa Pálfiiego; tą formą nazwiska posłu-
gują się źródła niemieckie.

- w. 49 nie mieszkał - nie ościagał.
w. 50 chutnie - ochotnie, chętnie.
w. 52 możnie - potężnie.
w. 59 sam - w rękopisie: są, potem poprawiono czerwonym
atramentem: sam.
w. 80 opuszczam - w rękopisie: opuszczają.
w. 92 tę - w rękopisie: ten.
w. 117 tam - w rękopisie: tą.
w. 138 nam - w rękopisie: ną.

- 15 J. Boldenyi, Tamże s. 127; Bruzen de la Martinière: Historisch-politisch-geographischer Atlas der gantzen Welt. T.9. Leipzig 1748 kol. 634-5; Konstantin Wurzbach: Biographischer Lexikon des Kaiserthums Oesterreich. T.33. Wien 1877. s.12-13.
- 16 J. Bielski, Tamże s. 1758.
- 17 Paweł Musioł: Piśmiennictwo polskie na Śląsku do początków XIX wieku. Opole 1970 s. 191.
- 18 Wydarzenie tak przecież istotne dla losów wojny cesarsko-tureckiej - schodzi na plan dalszy w następnym stuleciu.
- 19 Konfessya Auspurska, albo wyznanie wiary Chrześcijańskiej... Podług edycji, przez Jana Herbinusza... w Gdańsku RP 1675 wydanej. Lipsk 1730, druk B.Ch. Breytkopf. Por. K.Estreicher: Bibliografia polska. T.9 s. 128; Władysław Chojnacki: Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530-1939. Warszawa 1966 s. 96.